

Czesi wciąż nie przysłali do Polski próbek mięsa

9 maja 2013

Czesi wciąż nie przysłali polskiej stronie próbek dowodzących obecności koniny w wyprodukowanym w Polsce mięsie wołowym – ujawnia Marek Sawicki. Zdaniem byłego ministra rolnictwa, czeskie oskarżenia o fałszowanie polskich wyrobów mięsnych są przejawem nieuczciwej walki konkurencyjnej. Politycy ulegają lobby producentów, którzy obawiają się konkurencji polskich produktów. Utrudnia to wzajemne porozumienie.

Według Marka Sawickiego, oskarżenia strony czeskiej pod adresem polskich produktów wynikają z chęci zwalczania konkurencji dla mniej nowoczesnego rolnictwa czeskiego.

– Czesi nie przedstawili polskiej Inspekcji Weterynaryjnej żadnych dowodów na pomówienia, które stosowali wobec polskich produktów – mówi Agencji Informacyjnej Newseria były minister rolnictwa Marek Sawicki. – Zachowanie czeskich organizacji rolniczych i zajmujących się przetwórstwem mogą do pewnego stopnia zrozumieć, gdyż polskie produkty żywnościowe wysokiej jakości są naturalną konkurencją dla produktów czeskich. Uważam jednak, że krytyka naszych produktów powinna być potwierdzona przez pobrane próbki, a takich próbek nie otrzymaliśmy – dodaje polityk PSL.

Jak podkreśla, roczna wartość polskiego eksportu żywności do Czech jest szacowana na 1 mld euro. Jest to porównywalne z eksportem do Wielkiej Brytanii. Czechy są jednym z najchłonniejszych rynków zbytu polskich artykułów spożywczych.

W lutym w wołowinie i wieprzowinie importowanej z Polski, jak również w polskich hamburgerach, Czesi wykryli koninę. Ponadto na przełomie marca i kwietnia w mięsnym sklepie w Morawskiej Ostrawie wykryto w koninie obecność fenylobutazonu. Ten lek przeciwbólowy dla koni ma działanie rakotwórcze. Ta skażona

konina również miała pochodzić w Polski.

– Czesi nie przysłali do Polski próbek mięsa wołowego, w którym znajdowałaby się konina – mówi Sawicki. – Pamiętam, że gdy byłem ministrem rolnictwa moi czescy odpowiednicy również głośno oskarżali polskie wyroby. Jednak, gdy spotykaliśmy się w Brukseli, aby omówić szczegóły, to brakowało im argumentów. Ulegali lobby handlowemu, lobby produkcyjnemu, związkowemu Czech, natomiast nie przedstawiali na to dowodów.

6 maja odbyło się spotkanie polskiego ministra rolnictwa, Stanisława Kalemby, z jego czeskim odpowiednikiem, Peterem Bendlem. Bendl powiedział dziennikarzom, że wśród przebadanych w 2012 r. przez Państwową Inspekcję Rolniczo-Żywnościową próbek żywności, standardów nie spełniało 24,1 proc. produktów polskich i jedynie 14,5 proc. czeskich. Zapewnił jednocześnie, że kontrole w Czechach nie są skierowane szczególnie przeciw polskim produktom.

Z kolei minister Kalemba przekonywał, że polska żywność nie odbiega jakościowo od średniej unijnej. Ministrowie rolnictwa obydwu państw zobowiązali się do współpracy, której pierwszym przejawem mają być staże wymienne inspektorów żywności z Polski i Czech. Zdaniem Sawickiego jednak rozwiązania dyplomatyczne nie są w pełni wystarczające.

– Jeśli czeskie związki, organizacje i handel będą wobec Polski stosowali nieuczciwe metody walki konkurencyjnej, to konieczne może okazać się wstąpienie przez polskie organizacje branżowe na drogę sądową – twierdzi Sawicki.

Problem obecności koniny w mięsie wołowym, a także obecności fenylbutazonu w niektórych partiach koniny, dotyczy całej Europy. W Niemczech koninę znaleziono w mrożonych łazaniach wyprodukowanych przez znaną firmę. We Francji i w Wielkiej Brytanii koninę wykryto w hamburgerach. O dodawanie koniny do mięsa wołowego posądzono także holenderską firmę. W połowie kwietnia Komisja Europejska podała, że koninę wykryto w

poniżej 5 proc. skontrolowanego mięsa, a fenylbutazon – w 0,5 proc.

Źródło: [Newseria](#)